

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefon: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 popoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 popoł. Administracja czynna od godz. 9—3 popoł. Rękopisy Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—1 popoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Kouta czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRZEMUMERATY: miesięczna z dostawą do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zaliczka 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za pierwszą linię przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem — 30 gr., kronika redakcyjna, komunikaty — 10 gr. za linię. Jednostop, ogłoszenia mieszaniowe — 40 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, za zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

LOSY SZCZĄTKÓW W. KS. WITOLDA.



Witoldo

Erce della Lituania

Pracownik dell'Opera di Guagnano

WITOLD, BOHATER LITWY.
Rysunek z dzieła Guagnano w Muzeum Ks.
Czartoryskich w Krakowie.

Wydawało się, że nie trzeba już będzie powracać do wyjaśnienia dlaczego nie odnaleziono w podziemiach Bazyliki Wileńskiej szczątków w. ks. Witolda i dlaczego odnalezienie ich tam nie było możliwe. Szereg cennych informacji w tej sprawie podał w XIX w. historycy Wilna, Homolicki i Kirkor, przed dwoma laty całokształt zagadnienia omówił gruntownie prof. Morawski w pracy, drukowanej w „Ateneum Wileńskim”, wreszcie badania podziemi Katedry, prowadzone w latach 1930—32, o których podawały komunikaty w prasie, rozstrzygnęły szereg punktów wątpliwych. Ponieważ jednak informacje, które pojawiły się w prasie w ostatnich dniach, o sporządzeniu trumny, w której mają być złożone szczątki w. ks. Witolda, mogą wprowadzić w błąd czytelników i wywołać fałszywe przypuszczenia, że istnieją możliwości odnalezienia grobu Wielkiego Księcia, uważam za konieczne przypomnienie znanych materiałów archiwalnych i publikacji dotyczących krypty i nagrobka książęcego, a uzupełnienie ich zestawieniem rezultatów badań, przeprowadzonych w ostatnich latach.

O pierwotnym miejscu pochowania w. ks. Witolda posiadamy wiadomości dość ogólne. Witold miał miejsce w przywileju na dobra Thumskie, nadane biskupom wileńskim na kilka dni przed śmiercią w r. 1430, poleca pochować się w grobie, w którym spoczywają zwłoki jego żony Anny, znajdującym się przy ołtarzu św. Michała Archanioła. Opierając się na kronice Bychowca, gdzie znajdują się wzmianki: „złożono ciało jego w zamku w Włnie w kościele św. Stanisława w chórze po lewej stronie, obok drzwi do zakrystii”, oraz biorąc pod uwagę, że przed pożarem w r. 1530 zakrystia była po stronie południowej Katedry, usiłujemy oznaczyć miejsce pierwotnego grobu Witolda, które znajdowało się miało w południowej części dzisiejszego prezbiterium i chóru kapitułowego, bliżej ku środkowi wielkiego ołtarza, pomiędzy pierwszą i drugą parą filarów kościelnych.

Hypotezę tę uznać musimy jednak za bezpodstawną. Mury dzisiejszej Katedry pochodzą z czasów budowy, rozpoczętej pod kierownictwem Bernarda Zenobiego w r. 1534. O katedrze Witoldowej mimo odkryć, dokonanych w r. 1931, posiadamy jeszcze wiadomości niedostateczne. Odnaleziono wprawdzie fragment osłony obecnego filaru przysięgającego i fragment ściany frontowej przy fundamencie pierwszego od wejścia filaru, oddzielającego nawę główną, od prawej nawy bocznej, nie udało się jednak ani ustalić wymiarów gmachu, ani kształtu prezbiterium. Zagadkowość przedstawiająca się szczątki krypty piętnastowiecznej w nawie głównej przy czwartym filarze południowym i resztki murów pod posadzką prawej nawy bocznej naprzeciw kaplicy Biskupiej. W każdym razie można stwierdzić, że układ

wnętrza znacznie się różnił od rozplanowania dzisiejszego budynku i wskutek tego próby oznaczenia miejsca pierwotnego grobu Wielkiego Księcia nie mogą sobie rościć pretensji do ścisłości.

Nie jest to jednak dla nas specjalnie ważne, ponieważ posiadamy zupełnie pewne wiadomości o dalszych losach szczątków w. ks. Witolda w ciągu w. XVI i w pierwszej połowie w. XVII. Wiemy więc, że płytę nagrobkową z wizerunkiem Witolda polecił wykonać królowa Bona, płyta ta jednak narazie nie została umieszczona w Katedrze. Wzniesienie nagrobka, w który wprawiono gotową już płytę, zajął się dopiero biskup Protasewicz. Tekst tablicy nagrobkowej, przekazany przez Starowski, go w „Monumenta Sarmatorum”, wymienia wyraźnie, gdzie znajdowały się szczątki Wielkiego Księcia i dziwi się tylko, że zamiast opierać się na autentycznym i nieulegającym wątpliwości przekazie snuto fantazyjne i głośno przypuszczenia. Tekst brzmi: „Bona Sforza... za życia swego przygotowała tę płytę dla Aleksandra Witolda... Wreszcie Walerjan (Protasewicz) Biskup Wileński pomnik ten dla dobrodziejcy tej świątyni przystawił do jego ołtarza, a kości jego, przedtem przechowywane nieodpowiednio do godności, w nim zawari. Roku Pańskiego 1573”. Zastanawiamy się bliżej nad tym napisem. Znajdujemy najprzód wiadomość, że kości Witolda w XVI w. były przechowywane nieodpowiednio do godności. Wyjaśnienie tego faktu znaleźć możemy bardzo łatwo. W czasie gruntownej przebudowy i rozbudowy Katedry między rokiem 1534

1557 podniesiono poziom posadzki mniej więcej o 1 metr, — resztki posadzki Katedry Witoldowej odnaleziono w roku ubiegłym o 1 m. 67 cm. poniżej dzisiejszej posadzki, a co ważniejsze — rozmiary i rozplanowanie budynku uległy poważnym zmianom i w związku z tem trzeba było zrujnować grobowiec, w którym spoczywały trumny Witolda i żony jego, Anny. Co się dalej stało z trumną w. ks. Anny nie wiemy, można przypuszczać, że obie trumny były umieszczone po ukończeniu budowy w jednej z nowych krypt katedralnych.

Oczywiście zwykła krypta nie była godnym pomieszczeniem dla w. ks. Witolda, dobrodzieja Katedry, wielkiego męża stanu. To też korzystając z wykonanej już płyty, biskup Protasewicz wznosił nagrobek obok ołtarza św. Michała Archanioła, ufundowanego przez Witolda, i w nagrobku tym składał szczątki książęce. Wyraźnie brzmienie tekstu każe odrzucić dowolną i nieusprawiedliwioną niczym hipotezę, że kości mogły być wmurowane w ścianę za nagrobkiem. Byłoby to zupełnie prawdopodobne, gdyby nagrobek składał się wyłącznie z płyty, umieszczonej w ścianie. Znajdujemy jednak w napisie dobitne rozróżnienie płyty nagrobkowej, wykonanej przez Bonę (lapis) i pomnika grobowego z tą płytą, wzniesionego przez biskupa Protasewicza, a ustawionego przy ołtarzu Witoldowym (monumentum). Nagrobek więc składał się z tumbi, zawierającej kości i płyty z wizerunkiem na tumbie.

Ołtarz św. Michała Archanioła znajdował się w końcu lewej nawy bocznej, w tem miejscu, gdzie wznosił się kolosalny posąg „Miłości Bożej” Righiego. Nie był to już pierwotny ołtarz gotycki, lecz nowy ołtarz renesansowy, na który przelano dotychczasowy. Nagrobek więc stał się muł między obecnym wielkim ołtarzem, a niszą. Dlatego też słusznie umieszczono tu na ścianie w r. 1853 pamiątkową tablicę i portret Witolda. Nawiasem trzeba dodać, że barokowy portret, pochodzący z Brześcia Litewskiego, oczywiście nie jest portretem współczesnym z początków XV w., jak przypuszczano w XIX w., a zawieszony pod tablicą obraz N. M. Panny nie mógł być darem cesarza Manuela Paleologa dla Witolda, ponieważ jest dziełem znacznie późniejszym i pochodzi co najpóźniej z końca XV w.

W pierwszej połowie XVII w. stan nagrobka był już niezadawalający, skoro dn. 16 maja 1628, jak wynika z aktów kapitułowych, przez wdzięczność dla Witolda kapituła zaleca naprawić nagrobek z obrazem jego na kamieniu rytym, na co kanonik Zdzisław obiecał dać 100 złp. Dozór poru-

czono kanonikowi Szulcowi. Uchwalała nie został wykonana prawdopodobnie dlatego, że w tym czasie i przebieg jeszcze lat odbudowywano wnętrze Katedry po pożarze, który ją strawił w r. 1610. Wiadomości o nagrobku w aktach kapitułowych po r. 1628 urywają się, nie znajdujemy żadnej wzmianki w sprawozdaniach z odbudowy gmachu po najazdzie moskiewskim i dopiero w dn. 9 października 1697 r. zanotowano następującą uchwałę: Kapituła postanowiła dla uczczenia pamięci Witolda wnieść splendor epitafium nie żałując kosztów. Niema już ani słowa o szczątkach Witolda, dawny nagrobek, jak widzimy, nie istnieje, a Kapituła postanawia wnieść nowe, wspaniałe epitafium.

Cóż więc stało się z kośćmi i z nagrobkiem między r. 1628 i 1697? Może być na to pytanie tylko jedna odpowiedź. Gdyby nagrobek uległ zniszczeniu przed r. 1655, znaleźlibyśmy niewątpliwie wiadomość o tem w aktach kapitułowych. Notowano też szcze gółowo wszystkie ważniejsze wydarzenia po powrocie Kapituły do Wilna, t. j. po r. 1662. Nagrobek więc musiał ulec zniszczeniu w czasie najazdu moskiewskiego, najprawdopodobniej zaraz w r. 1655. I czyż można by przypuszczać, że wtedy gdy wojska moskiewskie rozbiły wszystkie nagrobki katedralne, nie tylko dla swawoli, lecz również, by poszukiwać w nich klejnotów i drogieńszczyzny, pominięłyby nagrobek, na którym napis wyraźnie wskazywał, że w nim właśnie spoczywają zwłoki Wielkiego Księcia. Pomnik został rozbity, jeśli był w nim insygnia i cenne przedmioty, to zostały zrabowane, a zaopiekowaniem się kośćmi nikt przecież nie mógł się zająć — członkowie Kapituły nie było, mieszczenie miało dość własnych kłopotów.

Aeroplany nad Atlantyką.

Transatlantycki lot Litwinów

NOWY YORK, (PAT). — Samolot „Lituanica”, pilotowany przez lotnika Litwina, wystartował dziś do lotu bez lądowania na Litwę.

Samotny lot dookoła świata

NOWY YORK, (PAT). — Lotnik Wiley Post odleciał o godz. 4.10, według czasu lokalnego, rozpoczynając samotny lot dookoła świata w zamierze polcia własnego rekordu, ustalonego wraz z Galtym w dniu 23 czerwca 1931 r.

SAINT JEAN, (Nowa Ziemia), (PAT). — O godz. 19.10, według czasu miejscowego, w pobliżu miejscowości Torbay widziano przelatujący w kierunku wschodnim samolot Wiley Posta. Kierunek, jak obrot lotnik amerykański, wskazuje, że lecąc on utartym szlakiem raidowym tras oceanicznej, który prowadzi z Nowego Yorku ponad Nową Ziemą, ocean Atlantycki ku brzegom Wielkiej

Britanii, a dalej, jak zamierza Post, bezpośrednio do Berlina.

W godzinie późniejszej nad miejscowością Clarendonville również na północ od Saint Jean przeleciał samolot „Lituanica”, pilotowany przez kpt. Dariusza i por. Girensa. Jak wskazują ostatnie wiadomości, oba samoloty trzymają się dotychczas tego samego kierunku i lecą w jednakowych odstępach czasu.

Lot Lindbergha.

CARTWRIGHT, (Pat). Lindbergh i jego żona wylądowali w Cartwright.

Eskaadra gen. Balbo.

MONTREAL, (PAT). — Eskaadra gen. Balbo o godz. 10.14, według czasu lokalnego wylądowała w kierunku Chicago. Nad terytorium Stanów Zjednoczonych eskaadra włoska po witalo 40 samolotów amerykańskich, które towarzyszą jej w dalszej podróży.

Rozkład wśród socjalistów francuskich nieunikniony.

PARYŻ, (Pat). Dyskusja podczas wczorajszych obrad kongresu francuskiej partii socjalistycznej toczyła się do późnego wieczora bez ostrzejszych akcentów i dopiero sprawa organu partyjnego „Le Populaire” uwydatniła wyraźnie niebezpieczeństwo rozłamu. Burzliwy wywół delegat Lebas, który zażądał wyjaśnień w sprawie nieporozumień w kierownictwie dziennika między dyrektorem administracyjnym Compere - Morelem, nieobecnym na kongresie a naczelnym redaktorem deputowanym Blumem. Inni mówcy podnosili drażliwą sprawę podwójnych poborów redaktorów pisma, będących jednocześnie posłami.

Następnie zabierał głos pos. Blum, broniąc swego stanowiska i przychylając się najwyraźniej w swych poglądach do grupy lewicowej Paula Faure'a. Polemizował z nim deputowany Renaudel, przywódca odłamu, opowiadającego się za poparciem rządu Daladiera.

Wśród nieustającej wrzawy większość kongresu przyjął sprawozdanie z działalności i gospodarki dziennika. Prasa przyznawała, że kongres nie potrwiał trzech zapowiadanych dni i że już dzisiaj podczas debaty nad sprawozdaniem głównego sekretarza o działalności grupy parlamentarnej dojdzie do nieuniknionego roz

łamu. W każdym bądź razie grupa Renaudela znajduje się w wyraźnej i zdecydowanej mniejszości.

PARYŻ, (Pat). Na dzisiejszym zebraniu kongr. socjalistów doszło do burzliwej dyskusji nad zgłoszonym wnioskiem w sprawie postępowania grupy parlamentarnej. Zgłoszone zostały trzy wnioski — p. Renaudela, który dotyczył uznania przez kongres stanowiska grupy parlamentarnej, — drugi wniosek dep. Zyromskiego go kategorycznie potępił postępowanie grupy parlamentarnej, trzeci wniosek kompromisowy Auriola dąży do uzgodnienia walczących stron.

W czasie ostrej i chaotycznej dyskusji zgłoszony został jeszcze jeden wniosek posła Bracka, który dążył do utrzymania zagrożonej jednności stronnictwa i wzywał uczestników o brad do poddania się ujednoliciu większości. W głosowaniu 3.143 głosami przeciwko 720 zwolenników Renaudela i 360 wstrzymujących się od głosowania, wniosek został przyjęty.

Drugi wniosek Renaudela upadł przeciwko wnioskowi wypowiedział się 2.556 delegatów, za wnioskiem zaś załedwie 815. Rezultat głosowania przyjęty był przez zebranych burzliwie.

Rozbicie się stronnictwa jest według wszelkiego prawdopodobieństwa kwestią najbliższych godzin.

Kiedy w r. 1661 po uwolnieniu miasta przybył pierwszy do Wilna, jako delegat Kapituły, kanonik Gierski, kościół nie miał wież i dachu, sklepienia były zrujnowane, wewnątrz znajdowało się pełno trupów żołnierzy, zabitych przez opaczające grzy, posadzka była zalana wodą wskutek zatamowania kanałów. Można z całą pewnością przypuszczać, że kości Wielkiego Księcia rozrzucono już w r. 1655, byłoby nieprawdopodobne, żeby mogły się zachować w rozbitym grobowcu w ciągu 6 lat grasywania w Katedrze żołnierzy rosyjskich, tem mniej prawdopodobne byłoby przypuszczenie, że kości można było odnaleźć w r. 1661 wśród gruzów, zalegających wewnątrz kościoła. Z zestawienia więc wiadomości, które posiadamy, wyciągnąć możemy tylko jeden wniosek: nagrobek w. ks. Witolda został rozbity i zrabowany w czasie najazdu moskiewskiego, a kości jego zostały rozrzucone i uległy rozproszeniu. Bynajmniej nie przeczę, że kości Wielkiego Księcia mogą znajdować się w Katedrze Wileńskiej i dziś, ale wśród wielu tysięcy bezimiennych kości, spoczywających w gruzie pod posadzką.

Wydaje mi się, że przytoczone argumenty wystarczająco wyjaśniają, dlaczego nie odnaleziono i nie będzie można odnaleźć szczątków w. ks. Witolda. Chciałbym jednak omówić jeszcze jedno dość rozpowszechnione mniemanie, które całkowicie obala rezultaty badań podziemi katedralnych z przed półtora roku. Według wersji, nieopartej zresztą na żadnych dokumentach — źródłowych, — biskup Protasewicz miał, usunąć szczątki Witolda z krypty i umieścić je w pomniku, w krypcie Witoldowej urządzić grób dla siebie. W r. 1909 przy naprawie posadzki kościelnej o parę

W związku z odkryciem tej krypty pojawiły się zupełnie fantastyczne przypuszczenia, że kości odnalezione mogą być szczątkami w. ks. Witolda. Można było temu z całą pewnością zaprzeczyć, opierając się na źródłach archiwalnych i tekście napisu na pomniku. Obecnie jednak posiadamy niewzbitłe dowody, że wersja ta jest całkowicie fałszywa. Po pierwsze: krypta pochodzi co najpóźniej dopiero z drugiej połowy XVII w., można to było stwierdzić po zbadaniu cegły, gdy odkopane było sklepienie. Po drugie: tradycja, jako by biskup Protasewicz spoczywał w krypcie w pobliżu ołtarza Witoldowego św. Michała Archanioła polega na nieporozumieniu i jest również nie prawdziwa, jak tradycja o pochowaniu Aleksandra Jagiellończyka, królowej Elżbiety i Barbary Radziwiłłówny pod kaplicą św. Kazimierza. Wystarczy wyraźnie przejechać wyciągi z aktów kapituły, drukowane w III tomie monografii ks. Kurczewskiego, by znaleźć wiadomość pod datą 15 lutego 1563 r., że biskup urządził dla siebie grób w sklepie pod ołtarzem św. Krzyża, który stał w nawie głównej po środku kościoła. Nieporozumienie powstało stąd, że ołtarz św. Krzyża, odbudowany przez biskupa Protasewicza, był fundowany pierwotnie przez w. ks. Witolda i dlatego zwano go powszechnie Witoldowym. Potwierdzenie, że istotnie biskup Protasewicz został pochowany w sklepie w pobliżu ołtarza św. Krzyża pośrodku kościoła, znajdujemy i w późniejszych zapisach Kapituły, która przykłada specjalną wagę do tego, by egzekwie dla biskupa odbywały się właśnie przy tym ołtarzu.

Fakt pochowania tu biskupa Protasewicza został już zresztą stwierdzony bardziej przekonująco. Odnaleziono przecież obecnie jego sklep grobowy w środku kościoła, między czwartym i piątym filarem południowym. Badania wykazały, że w sklepie tym znajdują się kości człowieka, zmarłego w sędziwym wieku. Obok kości odkryto pierścienie biskupa i renesansowy pierścień relikwialny oba z XVI w., a wreszcie z gruzu w krypcie wydobyto już nie mały fragment, lecz w kilku fragmentach przeważającą część marmurowego pomnika biskupa Protasewicza. Pomnik ten, zniszczony został niewątpliwie, jak i inne pomniki, w czasie najazdu moskiewskiego, a fragment, odnaleziony w krypcie w r. 1909, dostać się tam musiał przypadkowo, jak też przypadkowo dostały się do licznych sklepów podziemnych frag



Projekt pomnika W. Ks. Witolda, dłuta prof. L. Siedzińskiego, przyjęty przez Komitet uczczenia 500 rocznicy zgonu Wielkiego Księcia.

menty różnych innych pomników. Dlatego akurat do sklepu grobowego biskupa Protasewicza rzucano większą część jego pomnika? — najprawdopodobniej dlatego, że pomnik stał w pobliżu, a przy porządkowaniu Katedry w r. 1661 wielkie odłamy marmuru najłatwiej było zasypać w pobliżu miejsca, w którym się znajdowały. Jeśli zestawimy odkrycie to z przekazami archiwalnymi, nie może już ulegać wątpliwości, gdzie spoczywają zwłoki biskupa.

Możnaby zapytać, czy to nie w tej właśnie krypcie spoczywał pierwotnie Witold. Ale i w tym wypadku odpowiedź wypadnie negatywnie. Krypta biskupa Protasewicza wybudowana jest w obrębie ławy fundamentalnej, wzniesionej dopiero w czasie odbudowy Katedry przez Bernarda Zenobiego po r. 1534. A więc ani krypta, uważana dawniej za sklep grobowy biskupa Protasewicza, w której leżały szczątki dwóch biskupów z końca XVII lub początku XVIII w., ani krypta obecnie odkryta, nie mogła być grobowcem w. ks. Witolda.

Zeby uprzedzić wszystkie możliwe wątpliwości przypomnę jeszcze, że podziemia Katedralne zostały obecnie gruntownie zbadane i nie można spodziewać się już nowych odkryć. Dowodem tego jest choćby odnalezienie niekrypty królewskiej, o której jak wiemy ze źródeł archiwalnych, nie już nie wiedzieli nawet członkowie Kapituły w końcu XVIII w.

Stanisław Lorentz.

Przypisek redakcyjny. Źródłowy artykuł dr. Lorentza daje wyczerpujące wyjaśnienia co do rezultatów dotychczasowych poszukiwań szczątków W. Ks. Witolda. Wynika z niego, iż na odnalezienie ich liczyć, niestety, nie możemy, bowiem musiały stać się pastwą płażującego Wilno w w. XVII-ym najazdy.

To też zdumienie musiało wzbudzić wiadomość o staraniach prywatnego ofiarodawcy umieszczenia nieistniejących szczątków w przywiezionym w tym celu z Czech sarkofagu. Gdyby bowiem te szczątki istniały, nie wyobrażamy sobie, aby nie zainteresowały się o ich należyte umieszczenie władze kościelne. Ponadto od 1930 roku istnieje w Wilnie Komitet uczczenia 500 rocznicy zgonu Wielkiego Księcia, który za pierwsze swoje zadanie postawił wyjaśnienie miejsca spoczynku prochów Witolda. Rezultatem zainicjowanych przez niego poszukiwań i studiów archiwalnych w ostatnich paru latach jest to, co powyżej podaje p. dr. Lorentz. Powinien był przeto poprzedzić ofiarodawcę co do swoich projektów i hipotez — jak widzimy całkiem bezpodstawnych — porozumieć się z Komitetem, jako kompetentnym w tej sprawie organem społecznym. Nie uczynił tego, wnosząc zamęt w ustalone fakty, inspirował zarazem przekonanie, że szczątki Witolda istnieją, lecz ani Kapituła, ani Komitet o nie się nie troszczy. Służną tedy było rzeczą podać do wiadomości publicznej szczegółowe informacje jak w rzeczywistości wygląda sprawa szczątków Witolda.

